

Natura szalenie swojska

*Rozwiązłość seksualna diabłów jak i diabolic mi służących,
doprowadza mnie do błęgiego szalu.*

Coraz rzadziej człowiek do człowieka się przytula.

Coś się w człowieku wywracać poczyna.

Sam wbrew sobie, równowagi jak inne natury stworzenia złapać nie może.

W zbyt dużej liczbie się rozmnożywszy a biegu natury wydarzeń nie widząc, idzie
i potyka się w swej bezpowrotnie zatracanej tożsamości.

Tożsamość jego staje się coraz bardziej czymś do wymysłu maleńkiego dziecka
podobnym.

Dziecko nie jest zdolne bez opieki żyć.

To nie roślinka.

Natura dzieckiem się nie zaopiekuje.